PRAWDZIWE I WYMYŚLONE CIEKAWOSTKI Z DZIEJÓW MSZCZONOWA.

W każdej legendzie, nie ważne jak fantastycznej, tkwi ziarenko prawdy. Czasami udaje nam się ujrzeć jej blask

Bram Stoker, Dracula

Mszczonów jest jednym z najstarszych miast na Mazowszu. Prawa miejskie -22 marca w 1377 roku nadał mu książę mazowiecki Ziemowit III. Mszczonów od początku swego powstania leżał na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych. To tędy wiódł sławny szlak bursztynowy, przez miasto przebiegał także trakt śląski. Z racji swego specyficznego położenia Mszczonów nie był oszczędzany przez kolejne wojny jakie przetaczały się przez nasz kraj. Nie mieliśmy również szczęścia, jeżeli chodzi o pożary. Z tego też powodu brak w mieście zabytków. Nie zachowało się również zbyt wiele dokumentów archiwalnych, które dotyczyłyby konkretnych faktów i wydarzeń z przeszłości grodu. Taka sytuacja sprzyjała powstawaniu legend i dziwnych opowieści, z których choć część postaram się Państwu za chwilę przytoczyć Niektóre z nich dotyczą zamierzchłej przeszłości, inne natomiast nawiązują do niemalże współczesnych wydarzeń.

Pogromca Turków -Jan III Sobieski

Jan III Sobieski pojawia się aż w dwóch mszczonowskich legendach. Pierwsza z nich związana jest z podmszczonowską wsią Ciemno, która leży na wschód od Mszczonowa i razem z Gnojną tworzy niewielką osadę zwaną Ciemno-Gnojną. Właśnie w tamtych okolicach dojść podobno kiedyś miało do bitwy w trakcie, której Jan III Sobieski rozbił podjazd tureckiej armii. Zwycięstwo Polaków było możliwe dzięki temu, że naszemu rycerstwu słońce świeciło aż o trzy godziny dłużej niż Turkom, którzy bronić się podobno m u s i e l i w z u p e ł n y c h ciemnościach /stąd nazwa wsi/. Druga wersja tej samej legendy mówi o bitwie ze Szwedami -co jest już o wiele bardziej prawdopodobne. Nie wiadomo kto tym razem dowodził polskimi wojskami, w każdym bądź razie Polacy tak sprawnie uwinęli się ze swymprzeciwnikiem, że ciała poległych Szwedów zasłały całe pole, a nie pochowane zbyt szybko przyczyniły się do nadania miejscowości, pod którą doszło do starcia, nazwy Gnojna. Rolnicy ze wsi Gnojna

Teraz w tym miejscu stoi kapliczka, która najpierw wykonana była z drewna, później natomiast przebudowano ją używając do tego solidnej czerwonej cegły. Mowa tu oczywiście o kapliczce stojącej przy skrzyżowaniu ulic Tarczyńskiej z Warszawską /przy rondzie/.

ZNAK Z NIEBA

Kiedyś na krzyżu stojącym przy skrzyżowaniu ulic Tarczyńskiej i Dworcowej ktoś zawiesił obraz przedstawiający Matkę Bożą Częstochowską. Po krótkim czasie obraz z powodu deszczów i słońca wyblakł i zniszczał. Wisiał tak niepozorny i zaniedbany i nikt wtedy nie przypuszczał, że związana z nim będzie tak cudowna historia. A wszystko z powodu zdarzenia, do którego doszło w pamiętnym 1956 roku. Odnowione wtedy zostały przez prymasa Wyszyńskiego „Śluby Jana Ii Kazimierza i stanów rzeczypospolitej zaprzysiężone imieniem Narodu przed cudownym obrazem NP Łaskawej w Katedrze Lwowskiej 1 kwietnia 1656 roku". Zaraz po uroczystościach w wielu miejscowościach w całej Polsce odnotowano przypadki cudownego samoodnawiania się obrazów przedstawiających wizerunek Matki Bożej. Takiemu właśnie samoodnowieniu uległ również mszczonowski obraz Matki Bożej zawieszony na krzyżu. Twierdzono wtedy powszechnie, że jest to widomy znak tego, iż nie tylko Polacy odnowili śluby względem swej Królowej, ale i ona nie zapomniała o narodzie, który po raz kolejny powierzył się jej opiece. Dziwne jest, że choć wydarzenie to miało miejsce stosunkowo niedawno to niewiele osób o nim wspomina. Bardzo możliwe, że wynika to z faktu, iż trudno jest nam zaakceptować to, że cuda mogą się dziać również w naszej obecności - czyli „tu i teraz" i tak naprawdę nie są wymyślonymi historiami dotyczącymi jedynie zamierzchłych czasów.

PRZEDZIWNY ŚLAD

Następna legenda związana jest z pobliskim Osuchowem. Tuż przy zabytkowym kościele parafialnym w tej miejscowości znajduje się kamień, którego część nigdy nie zarasta mchem. Wszystkie inne, sąsiednie kamienie są w całości zazielenione, a na tym jednym widnieje połyskujący na czarno odcisk … małej stopy. Ma zaledwie kilka centymetrów i jak głosi legenda został uczyniony przez ducha zmarłej przed laty dziewczynki. Dziecko to pożegnało się z życie na skutek nieuleczalnej w tym czasie choroby. Matka dziewczynki strasznie rozpaczała po jej stracie. Ból matki był do dzisiaj jeszcze -na potwierdzenie tej opowieści- odnajdować mają w trakcie prac polowych stare kule armatnie, a także części XVII-wiecznego uzbrojenia.

MŚCIWY CZY SPRAWIEDLIWY?

Mogiła jest jedną z wielu rozsianych w tym rejonie. Można nawet Z mszczonowskim ratuszem wiąże się jeszcze jedna przypuszczać, że na tym terenie mógł się kiedyś znajdować interesująca historia. Przepiękny budynek był prawdziwą ozdobą najstarszy mszczonowski cmentarz. Być może bliska odległość tego przedwojennego Mszczonowa. Spalony podczas kampanii znaleziska od istniejącego obecnie „starego" cmentarza nie jest wrześniowej mimo swych okaleczeń jeszcze przez niemalże całą przypadkowa? Odpowiedzi na te pytania mogłyby dać dopiero okupację górował nad rynkiem, przypominając mieszkańcom o wnikliwe prace archeologiczne, ale niestety trudno jest prowadzić dumnej historii miasta. Jego kres przyszedł jednak późną jesienią tego typu badania w samym środku miasta. Tak więc 1944 roku, kiedy to naziści spodziewając się sowieckiej ofensywy prawdopodobnie jeszcze długo nie poznamy prawdy na temat.

ZNIKAJĄCY KOŚCIÓŁ

22 marca 1377 roku książę mazowiecki Ziemowit III podniósł do Lutkówce jest najstarszym tego typu obiektem sakralnym na godności miasta. Silne i zamożne miasto było nawet przez pewien Mazowszu. W ciągu ostatnich kilku lat kościółek przeszedł szereg czas stolicą dawnego powiatu ziemi sochaczewskiej. Swoją remontów, tak więc podziwiać go teraz można w pełnej krasie. znaczącą pozycję w regionie straciło, jednakże na skutek: zniszczeń Świątynia jest prawdziwą architektoniczną perełką i z pewnością wojennych i często nawiedzających je pożarów. Degradację jest godna obejrzenia.

KOLEJNY UNICESTWIONY KOŚCIÓŁ?

Po raz pierwszy z legendą o znikającym kościele zetknąłem się w Lutkówce. Tam świątynia miała się ponoć zapaść pod ziemię za grzechy parafian. Znacznie później opowieść o unicestwionym kościele usłyszałem w Osuchowie. Wśród jego mieszkańców zachowała się legenda o kościele, który stał po lewej stronie drogi wiodącej od Osuchowa do Piekar. Do dziś są tam tereny bagienne. Przed wiekami bagno to pochłonęło podobno stary budynek sakralny, a także stojący w jego pobliżu dwór szlachecki.

Te i inne tajemnice skrywa leżący nieopodal Mszczonów, może warto odwiedzić to miasto?